Markucie znów wołają o pomoc — str. 2

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

PIĄTEK 27 LIPCA 1990 r.

Nr 159 (11410)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

Na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

26 lipca na posiedzeniu Rady Najwyższej przewodniczący Komisji Gospodarczej Kazimieras **Antanawiczius** przedstawił uchwałę w sprawie reformy gospodarki Litwy. Deputowani wyrazili uwagi i propozycje.

Uchwała została przyjęta.

Projekt uchwały w sprawie zwiększenia działek przyzagrodowych mieszkańcom wsi zgłosił deputowany Rimwydas **Surwila.**

W dyskusji głos zabrali deputowani Jonas **Maczys,** Jonas **Szimenas,** Algimantas **Ulba,** Eimontas **Grakauskas,** zastępca dyrektora Departamentu Urządzeń Rolnych Ministerstwa Rolnictwa Litwy Benjaminas **Dubickas,** deputowani Mykolas **Arlauskas,** Jonas **Pangonys,** Petras **Poszkus,** Kestutis **Rimkus,** przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas **Landsbergis,** Arwydas **Leszczinskas.**

Uchwała w sprawie rozszerzenia działek przyzagrodowych mieszkańcom wsi została powzięta.

Projekt ustawy Republiki Litewskiej o farmacji przedstawił deputowany Wytenis **Andriukaitis,** referat wygłosił autor projektu, docent Kowieńskiej Akademii Medycznej Rimantas **Pecziura.**

Przewodniczący Komisji Gospodarczej Kazimieras **Antanawiczius** przedłożył do drugiego czytania projekt ustawy Republiki Litewskiej o cenach.

W dyskusji głos zabrali deputowani Gediminas **Wagnorius,** Stasys **Kropas.**

(ELTA)

Posiedzenie rządu

WILNO. 25 lipca odbyło się tu posiedzenie rządu Republiki Litewskiej, któremu przewodniczyła premier Kazimiera Prunskiene.

Na posiedzeniu omówiono projekt niezwłocznych środków poprawy zaopatrzenia emerytalnego mieszkańców, przedłożony przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Omówiono też projekt ustawy o podstawach systemu państwowych ubezpieczeń społecznych, opracowany przez to ministerstwo.

Premier Kazimiera Prunskiene zapoznała uczestników posiedzenia z wynikami omawiania w parlamencie projektu zasad reformy gospodarczej Litwy. Omówiono, jak należy je dalej doskonalić. Udoskonalony projekt będzie opublikowany w prasie.

Odbyła się wymiana zdań o celowości odwołania poszczególnych uchwał rządu Republiki Litewskiej w związku z blokadą gospodarczą Litwy przez ZSRR.

Na posiedzeniu wysłuchano informacji ministra spraw zagranicznych republiki Algirdasa Saudargasa o podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Na posiedzeniu rządu omówiono również inne zagadnienia.

(ELTA)

Wywiad na temat aktualny

EKONOMIKA

Projekty już są, decyzji jeszcze brak

W parlamencie republiki wreszcie przystąpiono do omawiania programu reformy gospodarczej. W ubiegłym tygodniu deputowani zapoznali się z założeniami opracowanymi przez grupę wybitnych ekonomistów: Wytenisa Aleszkaitisa, Kazimierasa Antanawiciusa, Algisa Dobrowolskisa, Kestutisa Glaweckasa, Vytasa Nawickasa oraz Eduardasa Wilkasa. W bieżącym tygodniu własną koncepcję reformy przedstawił rząd. I jak stwierdziła na sesji pani premier Kazimiera Prunskiene, nowy projekt jest owocem integracji wszystkich nurtów, w tym propozycji wyżej wymienionej grupy ekonomistów. Opinie o nowym dokumencie są bardzo różnorakie...

Zwróciliśmy się zatem do członka Akademii Nauk, dyrektora NBI Ekonomiki Akademii Nauk Litwy, deputowanego Eduardasa Wilkasa z pytaniem — co sądzi, jak charakteryzuje zaproponowany przez rząd projekt?

— Osobiście, jako współautor zaproponowanego programu, oceniam go pozytywnie. Jednakże w rządowym wariancie zmieniono od podstaw politykę prywatyzacji. I to mi nie odpowiada. Urzeczywistniać prywatyzację poprzez podział mienia jest nonsensem gospodarczym. Co do tego wszyscy ekonomiści są jednego zdania, chociaż jedni więcej, drudzy mniej pragną złożyć hołd rozpowszechnianej powszechnie famie, że rozpocznie się rozdzielać czeki i każdy otrzyma kilka tysięcy. Zrozumiałe, że ci, którzy oczekują tych wymarzonych tysięcy wcale nie pragną uzyskać mienia państwowego, natomiast planują już swe wydatki na rynku konsumpcyjnym. W danym przypadku te tysiące tam się też znajdą i w ten sposób jeszcze bardziej skomplikują i tak złożoną sytuację rynkową. Co prawda, postuluje się, iż te pieniądze — w postaci czeków, czy weksli — nie powinny się znaleźć na wolnym rynku. Ale cóż, kiedy wcześniej czy później za pół ceny różnymi drogami zgromadzą się w rękach tych ludzi, którzy posiadają więcej gotówki, a którzy następnie zamiast lokowania ich do rozwoju produkcji, rzucą je na rynek celem nabycia towarów użytku powszechnego.

Słowem, pragniemy jednego, a otrzymamy całkiem coś innego. Dla danej sytuacji jest jedyne usprawiedliwienie: dążenia do urzeczywistniehia kontrrewolucji październikowej. Jednak w dziedzinie gospodarki bardzo szkodliwe są rewolucje i kontrrewolucje. Najbardziej pożądana jest ewolucja.

Podział czeków nie jest żadnym wyrównaniem możliwości startu do komercji. Właścicielem środków produkcji stanie się jedna, druga osoba. Wpłynie to na pogłębienie problemów ekonomicznych dla wszystkich mieszkańców Litwy. Osobiście jestem kategorycznie przeciw proponowanemu systemowi podziału mienia państwowego — albo jesteśmy za reformą, albo dążymy do jej unicestwienia.

— Jakie więc widzicie drogi prywatyzacji, denacjonalizacji naszej gospodarki, bo właśnie te aspekty stanowią podstawę nowej reformy?

— Jest jedyna droga — sprzedaży, a nie daru... Sprzedaży na zasadach ulgowych, za pomocą kredytów, udzielając pierwszeństwa kupna akcji dla pracowników denacjonalizowanych przedsiębiorstw. Zrozumiałe, że część nowo upieczonych akcjonariuszy nie zdoła ich utrzymać przez dłuższe lata, część je odsprzeda innym. W tym już nie widzę jednak większego problemu.

— Zgoda, ale wśród ludności nagminnie panuje opinia, iż w przypadku rozsprzedawania akcji czy całych przedsiębiorstw głównymi kupcami staną się przedstawiciele czarnego biznesu, machinatorzy, byli skorumpowani dygnitarze itd...

— To są dwie bardzo różne rzeczy. Łapowników, szachrajów należało łapać wcześniej. I nie trzeba sądzić, iż reforma gospodarcza ich obecnie wyłoni. Reformę wdraża się nie celem uzdrowienia moralności ludzi, czy karania przestępców.

Nie trzeba myśleć, że przy pomocy reformy uda się nam naprawić i wyrównać świat. Ja to wyjaśniam zwyczajnie, jeżeli człowiek nawet kradzione pieniądze inwestuje, przeznacza na nabycie środków produkcji i ich następnie efektywnie wykorzystuje, wówczas one przynoszą mu dochód, a społeczeństwu korzyść — wszystko w porządku. Jeżeli ten sam człowiek zdobyte nieczystym sposobem pieniądze ulokuje w jakiś interes, a później zbankrutuje — to będzie oznaczało, że on „dobrowolnie" je zwrócił państwu.

Słowem, ważne w jakie ręce popadnie mienie — w ręce dobrego gospodarza, czy niezdary. Dla umiejętnego organizatora produkcji, handlu można przekazać fundusze i darmo... Zwróci je z czasem z nawiązką...

— Przypuśćmy jednak, iż parlament poprze linię rządu, czyli część mienia państwowego zostanie rozdzielona wśród nas wszystkich. Prócz tego w projekcie jest mowa również o kompensacie i częściowym zwrocie w swoim czasie znacjonalizowanych dóbr mieszkańcom. Co będzie z własnością tych, którzy wyemigrowali, repatriowali się. Wszak za granicą żyje jeszcze wiele byłych gospodarzy albo spadkobierców posiadłości, przedsiębiorstw, domów mieszkalnych, wreszcie ziemi. Oni również chyba będą mogli mieć prawo do kompensaty?

— Owszem. Jednak, żeby do tego nie doszło, musielibyśmy w ustawie o prywatyzacji i własności zapisać, iż prawo to przysługuje tylko obywatelom Litwy. Tymczasem znów z tym nie można zgodzić się: jak postąpić z tymi mieszkańcami Litwy, którzy przepracowali tu całe życie, wnieśli niemały wkład do jej rozwoju, byli wyzyskiwani i grabieni przez państwo, ale nie zostali obywatelami republiki? Mają oni również prawo do kompensaty strat.

Powyższa więc klauzula w ustawie nie powinna mieć miejsca. Precedens ze zwrotem byłych posiadłości jest nonsensem, w takim razie Litwa musiałaby wykupić i całą Wileńszczyznę, i Kraj Kłajpedzki itd.

A to jest niemożliwe...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Zygmunt WIRPSZA

Spotkanie konsultacyjne w Moskwie

25 lipca w Moskwie odbyło się oficjalne spotkanie konsultacyjne przedstawicieli komisji parlamentarno-państwowej Republiki Litewskiej z przedstawicielami Rady Najwyższej i rządu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W imieniu Republiki Litewskiej uczestniczyli w nim zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej, przewodniczący komisji parlamentarno-państwowej Cz. W. Stankewiczius, deputowani L. Andrikiene, W. Czepaitis, E. Wilkas, wiceminister gospodarki K. Szeputis, a także stały przedstawiciel rządu Republiki Litewskiej w Moskwie E. Biczkauskas, ze strony RFSRR — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej RFSRR R. Chasbułatow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR, przewodniczący komitetu planowania A. Chomiakow, przewodniczący komitetów Rady Najwyższej RFSRR.

Podczas dwugodzinnej rozmowy omówiono problematykę stosunków Republiki Litewskiej i RFSRR oraz wyjaśniano stanowiska stron. Przedstawicielom Litwy zakomunikowano, że Rada Najwyższa RFSRR kończy kształtowanie grupy parlamentarnej do przygotowania projektów umów o współpracy gospodarczej, socjalnej i kulturalnej między Republiką Litewską i Rosyjską FSRR.

W toku spotkania wyjaśniano, w jaki sposób rozdzielone zostaną kompetencje RFSRR i Związku Radzieckiego w reżnych sferach życia państwowego. Omówiono zasady stosunków gospodarczych i handlowych Rosji i Litwy oraz założenia przyszłej umowy, możliwości wspólnych programów gospodarczych i kontraktów, zagadnienia obywatelstwa oraz innych stosunków cywilnych, potrzeby współpracy w dziedzinie nauki i techniki, kontaktów kulturalnych, ustawodawstwa, porządku prawnego oraz innych dziedzin. Osiągnięto porozumienie, że eksperci nadal będą opracowywać i uzgadniać w trybie roboczym projekt umowy o współpracy i handlu, zmierzając do zakończenia tej czynności we wrześniu.

Osiągnięto również porozumienie w sprawie przygotowania wspólnej deklaracji o stosunkach politycznych między Litwą a Rosją. Przewidziane są stałe kontakty pokrewnych komisji i komitetów parlamentarnych obu krajów.

(ELTA)

Jury konkursu rozpoczęło pracę

Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ds. oceny konkursu na projekty pomnika wielkiego księcia Litwy Giedymina. Omówiono na nim problemy organizowania konkursu, zatwierdzono przepisy pracy komisji jurorów. Na przewodniczącego komisji został wybrany rzeźbiarz Stanislowas Kuzma.

Konkursowe projekty pomnika przyjmowano do 23 lipca. Wystawa projektów zostanie otwarta 6 sierpnia w Wilnie, w Pałacu Wystaw Artystycznych.

(ELTA)

Od 21 lipca br. znów działa punkt graniczny w pobliżu Lazdijai. Jak wiadomo, od kwietnia, gdy Związek Radziecki rozpoczął blokadę Litwy, zabroniono tu przejazdu prywatnych osób, przepuszczano jedynie samochody ciężarowe. Od soboty już przez całą dobę obsługiwani są obywatele Litwy, Związku Radzieckiego i Polski, udający się w celach prywatnych do dowolnego kraju.

NA ZDJĘCIU: znów kolejka przy urzędzie celnym w Lazdijai.

Fot. Kestutis Jankauskas i Romas Jurgaitis (ELTA)

Biurokratyczne zabawy

Zapomniana przez Boga i ludzi

— takie wrażenie powstaje, gdy się czyta list, podpisany przez licznych mieszkańców ulicy Markuczial. Ich byt — to mnóstwo różnorodnych, utrudniających życie problemów, których rozstrzygnięcie ma nastąpić gdzieś w „świetlanej przyszłości".

Przekonałem się o tym, gdy się zapoznałem z niektórymi oficjalnymi dokumentami, spotkałem się z wieloma mniej lub bardziej odpowiedzialnymi działaczami.

W ubiegłym roku mieszkańcy Markuczial (Markucie) zwrócili się z zespołową skargą do ówczesnego deputowanego ludowego ZSRR Kestutisa Zaleckasa. U ówczesnego pierwszego zastępcy przewodniczącego miejskiego komitetu wykonawczego Kazimierasa Kaczonasa odbyła się solidna narada. Z zadziwiającą operatywnością autorom listu wysłano odpowiedź, podpisaną przez inżyniera naczelnego zarządu gospodarki komunalnej Napoleonasa Dudę. Była to odpowiedź poważna, rzeczowa, z konkretnymi wskazówkami i konkretnymi datami. Minął bez mała rok.

— Wiele kłopotów sprawiła budowa pobliskiej trasy komunikacyjnej — rozważa dziś N. Duda. — Tym niemniej udało się coś niecoś zrobić, z wyjątkiem niektórych prac.

Terytorialnemu zarządowi wodociągów i kanalizacji zlecono np., opracowanie projektu budowy wodociągu na tej ulicy aż do 10 października ubiegłego roku, a Zarządowi ds. Budownictwa, Remontu i Eksploatacji Dróg nr 2 — przeprowadzenie wodociągu do 1 lipca br.

— Wszystkie te plany pokrzyżowała jednak blokada — wzdycha N. Duda. — Nie otrzymaliśmy ani jednej rury, toteż budowa wodociągu utkwiła. Z chwilą, gdy je otrzymamy, od razu przystąpimy do roboty — jeśli więc nie w tym roku, to w I kwartale przyszłego problem ten zostanie rozwiązany.

Do gabinetu N. Dudy jeszcze powrócimy, a tymczasem oto co powiedział mi telefonicznie inżynier naczelny wspomnianego zarządu nr 2 Teodoras Andrijauskas, u którego zamierzałem uściślić pewne szczegóły. Należy powiedzieć, że mój telefon porządnie go zaskoczył, powiedział, że nie jest zorientowany, ale obiecał zbadać sprawę.

— W ogóle nie bardzo rozumiem, co mamy z tym wspólnego? — stwierdził przy powtórnym telefonie. — Wodociągi — to nie nasza domena. Jeśli chodzi o konkretny przypadek, to gdzieś na początku marca zjawiła się u nas jakaś dama z komitetu wykonawczego rejonu radzieckiego, położyła na stole projekt i oświadczyła — róbcie. Po pierwsze, plan na rok bieżący był już dawno nakreślony, po drugie, nie otrzymaliśmy żadnych gwarancji opłaty, po trzecie, o ile mi wiadomo, w ogóle zamierza się tam budować nowe wielomieszkaniowe domy, po co więc, rzucać pieniądze na wiatr.

Teraz zaskoczony byłem ja, gdy usłyszałem tę nieoczekiwaną informację.

— Rzeczywiście, kilka lat temu była taka idea — potwierdził architekt naczelny projektu Instytutu Projektowania Budownictwa Miejskiego Sigitas Katilius, do którego skierował mnie T. Andrijauskas. — Próbowaliśmy nawet coś konkretnego zaproponować, ale z tych bądź innych względów idea pozostała na papierze.

Słowem, obawiam się, czy woda w domach przy ul. Markuczial zjawi się tak szybko, jak zapewnia N. Duda. Może bardziej się powiedzie z innym problemem — gazyfikacją?

— Musimy przełożyć 400 m gazociągu i zbudować punkt regulacji gazu. Obiekty te włączone zostały do planu rocznego i przeznaczono na nie 64 tys. rubli — potwierdził zastępca kierownika zarządu produkcyjnego gazyfikacji Oleg Biednow. — Ukończenie ich przewidziane jest w IV kwartale. Co prawda, rozkręcić roboty na całego nie możemy — tam, gdzie będzie się budować punkt regulacji gazu, należy wyburzyć skład. Rejonowy zarząd gospodarki mieszkaniowej obiecuje uczynić to i liczymy na to, że zwłoka ta nie pokrzyżuje naszego harmonogramu.

— Ale punkt regulacji gazu, to nie wszystko, aby w domach zjawił się błękitny płomyk?

— Racja — zgodził się O. Biednow — ale my przekładamy tylko sieć, a projektowanie odgałęzień do domów i gazyfikacji wewnętrznej, realizacja projektów należy do rejonowego zarządu mieszkaniowego. Dotyczy to domów komunalnych. Właściciele domów prywatnych gazyfikują swe domy we własnym zakresie. Obawiam się więc, że ulicę tę może spotkać los wielu innych ulic — np. Subocz, Dzuku i in., gdzie już sporo lat temu przełożono gazociąg. Tymczasem w domach komunalnych mieszkańcy nadal marzą o gazie. Swoją drogą nie raz i nie dwa zwracaliśmy się do władz miejskich i rejonowych w tej sprawie, bo przecież zakopane do ziemi pieniądze nie dają zysku, a więc zostały pogrzebane.

Szkoda, że na tej pesymistycznej nucie muszę zakończyć. Liczę jednak, że obecne i przyszłe zmiany w działalności politycznej i gospodarczej, w tym również radykalna przebudowa biurokratycznego aparatu samorządu doprowadzą do tego, iż mniej będzie papierów i obietnic, a więcej konkretnej pracy.

Mamy nadzieję, że Samorząd Miejski w najbliższym czasie udzieli mieszkańcom rzeczowej odpowiedzi.

Modest SZEJNBERG

P. S. Co do trzeciego problemu, poruszonego przez mieszkańców ul. Markuczial — telefonizacji — rozmowa jeszcze w perspektywie.

Spotkały się delegacje ministerstw

25 lipca w Moskwie odbyło się spotkanie delegacji Ministerstw Spraw Zagranicznych ZSRR i Republiki Litewskiej. Wzięli w nim udział zastępcy ministra spraw zagranicznych Litwy W. Katkus i R. Griżas, kierownicy wydziałów; MSZ ZSRR reprezentowali zastępca ministra W. Komplektow, naczelnik zarządu W. Wasiew, kierownicy wydziałów i eksperci.

Spotkanie miało charakter narady konsultacyjnej, stanowiło część przygotowań do rozmów międzypaństwowych między Republiką Litewską a ZSRR.

W czasie rozmowy na wniosek MSZ Litwy przedyskutowano kwestie dotyczące zakładania biur interesów Litwy za granicą i państw zagranicznych — na Litwie. Rozpatrywano problemy statusu granic republiki, jak też możliwości utworzenia punktu granicznego w Kalwarii oraz otwarcia takiego w Lazdijai dla obywateli wszystkich krajów. Mówiono o otwarciu międzynarodowego portu lotniczego w Wilnie, liberalizacji wydawania wiz do Litwy, uzgadniając dwustronnie problemy.

Dokonano wymiany poglądów w sprawie przyszłych rokowań między Republiką Litewską i ZSRR.

(ELTA)

Mozaika wiejska

CZEKA CIĘŻKA PRACA ● POMOC EMERYTOM ● JADĄ NA WIEŚ ●

● Tegoroczne żniwa zapowiadają się niełatwe. Z powodu częstych ulewnych deszczy wyległo zboże w sowchozie „Adutiszkis" (rejon święciański). Wszystkie 11 kombajnów przygotowano zawczasu. Kombajnista Leonid Ambrozewicz będzie sprzątać zboże nowym kombajnem „Jenisiej".

● W apilince ignalińskiej mieszka około tysiąca emerytów. Większość ich bierze czynny udział w produkcji rolnej, chowa rogaciznę. Administracja Ignalińskiego Gospodarstwa Rybnego, kołchozu „Naujas Gyvenimas" pomaga emerytom: płaci czynsz mieszkaniowy, wypłaca dodatkowe zasiłki pieniężne do emerytur, zaopatruje w pasze.

● Oddział pomocniczy kołchozu „Bolszewik" w rejonie wileńskim montuje sygnalizację świetlną, wytwarza części do komputerów, mebli, przeróżne przedmioty z plastyku. Sprzyja to nie tylko wzbogaceniu kołchozowej kasy, ale też zatrzymaniu młodzieży na wsi. Do niedawna jeszcze miejscowi mieszkańcy w poszukiwaniu pracy udawali się do Wilna. Dziś 10 osób dojeżdża tu z miasta.

N. NIEZAMOW,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

KRONIKA KRYMINALNA

W pierwszej dekadzie bm. odnotowano w republice sporo zabójstw. M. in. 8 lipca br. we wsi Nadaukiai w rejonie pakruojskim siedemnastoletni robotnik kołchozu „Stacziunai" G. Piunksna zbił przyjaciela swej matki, 61-letniego emeryta R. Czekauskasa, który po kilku dniach zmarł w szpitalu.

11 lipca o godz. 3.00 na ulicy Joniszkeliu w Paswalysie, obok domu własnościowego znaleziono ciało 33-letniej A. Uogintiene z raną kłótą w piersi. Okazało się, że podczas dramatu rodzinnego mąż zamordował żonę. Mordercę ujęto.

10 lipca o godz. 21.30 we wsi Rainiai (rejon telsziajski) na klatce domu mieszkalnego znaleziono ciało 25-letniego S. Pleskysa z raną kłótą w piersi. Funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego w tej sprawie pracownika kołchozu „Wieszwenai" K. Pociusa.

W pierwszej dekadzie miesiąca zarejestrowano wypadki agresji przestępców wobec milicji.

10 lipca br. w Kownie przy al. Sawanoriu o północy na klatce schodowej domu nr 300 24-letni, nigdzie nie pracujący W. Ostaszewski wymierzył cios nożem w rękę funkcjonariuszowi milicji, który próbował go ująć.

Niektóre wypadki naruszeń prawa z pierwszej połowy miesiąca można określić jako „śmiech przez łzy"...

20 lipca br. w nocy o godz. 2.55 w sklepie jubilerskim przy al. Giedymina 2 włączył się sygnał alarmowy. Na miejsce wyruszyła specjalna, uzbrojona grupa funkcjonariuszy — spodziewano się spotkania z groźnymi typami. Okazało się, że byli to nigdzie nie pracujący i nie uczący się 15-letni mieszkaniec Landwarowa Jonas Petkewiczius, 13-letni uczeń klasy 8 Landwarowskiej Szkoły Średniej Andriej Sielicki oraz uczeń klasy 4 tejże szkoły 11-letni Siergiej Osijanow.

Do kroniki kryminalnej pierwszej dekady miesiąca zapisano niemało wypadków kradzieży samochodowych. Właściciele wozów nie zwracają nadal żadnej uwagi na stałe przypominania milicji, by nie zostawiać wewnątrz pojazdów wartościowych rzeczy.

Tak oto 9 lipca w nocy z samochodu WAZ-2109 zaparkowanego przy ul. Antanawos w Kownie, a należącego do A. S. skradziono 2.500 rubli. Dobę wcześniej w Wilnie z samochodu WAZ-2108, zaparkowanego przy sklepie „Wilbara" skradziono koszyk z ubraniem i obuwiem wartości 4.000 rubli. Na dni 8—9 lipca przypada apogeum kradzieży samochodowych — 14 wypadków.

Wiele kradzieży mienia państwowego i osobistego odnotowano na Wileńszczyźnie. Ich ofiarami stali się również obywatele Polski.

9 lipca na Wileńskiej Stacji Autobusowej obywatelowi Polski J. S. jadącemu w gościnę do rej. solecznickiego ukradziono walizkę, w której było 800 rubli, 360 tys. złotych, 35 dolarów, dokumenty, ubrania.

9 lipca w nocy z niezamkniętych pokojów bursy, znajdującej się przy ul. Saltoniszkiu w Wilnie, skradziono magnetofon „Remision", zegarek elektroniczny, dżinsy, inne ubrania, należące do obywateli Polski — uczestników Święta Pieśni. Złodziei ujęto.

Przygotował pracownik ośrodka prasowego MSW RL
Romualdas WENCKEWICZIUS

„Nasze wspólne dziedzictwo, wspólne korzenie"

ROZMOWA Z MINISTREM KULTURY I OŚWIATY LITWY DARIUSEM KUOLYSEM

„KURIER WILEŃSKI": Panie Ministrze, jest Pan najmłodszy wiekiem w Rządzie Litewskim ministrem. Już tylko ten fakt korcił, by jak najszybciej Pana czytelnikom przedstawić. Wiemy, że z okazji prezentowanej w Polsce w końcu czerwca br. litewskiej prapremiery „Dziadów" był Pan również tam zaproszony. Wiadomo mi, że była to dla Pana wizyta owocna. Może więc zechciałby Pan podzielić się teraz tym wszystkim z naszymi czytelnikami. Na początek jednak — prosiłabym pokrótce opowiedzieć o swojej drodze do teki ministra.

Darius KUOLYS:

— Przyznam, że dla mnie było to dużą niespodzianką. Co mam za sobą? Uniwersytet Wileński, gdzie studiowałem język litewski i literaturę. Później — przyszło wykładać, wyjść... na aspiranturę... napisałem rozprawę naukową, nie zdążyłem jej jednak obronić i nagle... taki niespodziewany „zakręt" w moim życiu.

— Obarczono Pana naraz dwoma resortami: oświatą i kulturą. Wydaje mi się, iż niezbyt to szczęśliwy mariaż. Nie wiem, czy na tym dokonanym teraz scaleniu obu dotychczasowych ministerstw — oświaty i kultury w jedno — właśnie kultura nie zostanie pokrzywdzona.

— Dotychczasowy stan tak oświaty, jak też kultury pozostawia wiele do życzenia. Spuściznę w tych obu sferach mamy nieszczególną. Z tym, że scalenie ich ma swój sens. Nie powinna na tym ucierpieć ani oświata, ani kultura. Nie tylko pani, ale i spory odsetek reprezentantów świata kulturalnego patrzył na ten mariaż z podejrzeniem i obawą. Że — siły nie są równe, oświata jest bardziej rozbudowana, zatrudniony jest w tym o wiele liczniejszy odsetek osób, że — sumy, środki pieniężne są tu o wiele większe itp. Teraz usiłujemy zmusić rząd, by nam zwiększył środki na kulturę. Mówi pani, że kultura w tym związku może być pokrzywdzona. A czy wie pani, jaki dotąd procent dochodu narodowego wypadał na kulturę? Otóż zaledwie pół procenta, natomiast na oświatę — 5 proc. Tymczasem we wszystkich rozwijających się państwach jest inaczej, na oświatę — do 15 proc., na kulturę — do 12 proc.

— Ale to, czym dotąd zajmowało się dwóch ministrów z rozbudowanymi aparatami zarządzania — teraz spadło na Pana jednego.

— To prawda. Dodajmy do tego jeszcze... cały obowiązujący rytuał ministerialny. No, ale jakoś muszę z tym sobie radzić.

— Czy jednak w tym związku kultura elitarna nie utonie w masowości?

— Nie sądzę. Przynajmniej tak być nie powinno. Elitarna — powinna jeszcze bardziej „się elitaryzować". Kultura ma swoje samorządy. Od nas, ministerstwa, oczekuje się rozwiązań administracyjnych. Oczywiście, będziemy się starali tego unikać. Nie o administrowanie wszak chodzi. Kultura zawsze potrzebuje więcej liberalizmu. Ale, żeby zamiar ten zmaterializować, należy przede wszystkim nadać życiu kulturalnemu Litwy moc prawną. Kiedy to nastąpi, nasze ministerstwo z satysfakcją zrezygnuje z administrowania w sferze kultury, pozostawiając w swojej gestii jedynie nadzór nad środkami finansowymi celem kształtowania polityki kulturalnej.

— Czy w tym krótkim okresie czasu, odkąd jest Pan Ministrem — Polska była pierwszym państwem, które Pan oficjalnie odwiedził?

— Przedtem byłem w Norwegii. W sensie duchowym — Państwa Skandynawskie i Polska są bardzo bliskie kulturze Litwy. Poczułem to i w Norwegii, i w Polsce. I tu, i tam obcowało się w duchu obopólnego zrozumienia, powiedziałbym w „języku" pokrewnych sobie państw i narodów.

— W Polsce, podczas pańskiej teraz tam wizyty tym pomostem były przede wszystkim Vaitkusowe „Dziady".

— Właśnie bardzo się ucieszyłem, kiedy Polacy przyznali, że „Dziady" Jonasa Vaitkusa — to spektakl w skali światowej.

— Przyznali to nie tylko Polacy. W tym samym czasie Vaitkus został laureatem nagrody międzynarodowej. W Polsce w ramach monograficznego przeglądu filmów i spektakli Jonasa Vaitkusa pokazano, jak Panu wiadomo — także „Don Juana" Mozarta. Szczegół charakterystyczny — do Polski Vaitkus zawiózł „dobrego" „Don Juana", w sensie jakości kopii. Natomiast zły jakościowo zapis na video tego filmu wysłano do Gruzji, gdzie odbywał się Międzynarodowy Festiwal Muzycznych Filmów Telewizyjnych, na którym to Vaitkus... został laureatem nagrody międzynarodowej za swego złego pod względem jakości technicznej zapisu „Don Juana".

— To oczywiście cieszy podwójnie. Wie pani, w kulturach narodowych jest jedna taka rzecz, do której należy ustosunkować się z dużą ostrożnością. To — niebezpieczny stereotyp. Przykładowo — stereotyp kultury litewskiej w Polsce, kultury polskiej — w Litwie. Bo przecież tak na dobrą sprawę o tych obu bliskich, sąsiedzkich kulturach mamy dosyć mgliste pojęcie. Mówiliśmy właśnie o tym z panią minister kultury i sztuki w Polsce Izabellą Cywińską, jak też z innymi pracownikami ministerstwa. Konieczna, obowiązkowa jest częstsza wzajemna wymiana, prezentacja kultury współczesnej. W Polsce dobrze jest znany Stasys Eidrigewiczius i stąd Polacy byli dotychczas przedświadczeni, iż w Litwie mamy tylko na dobrym poziomie grafikę, plakat, malarstwo. No, a teraz te „Dziady"... Już w najbliższej przyszłości nasze związki oczywiście będą bardziej rozległe.

— Vaitkusowe „Dziady" — rzecz przede wszystkim o obcowaniu nas, żywych ze światem umarłych stały się też pretekstem do rozmów o wspólnym dziedzictwie kulturalnym obu narodów.

— Właściwie od tego rozpoczęliśmy naszą z polską stroną rozmowę. Doszliśmy do wniosku, iż mamy wspólne dziedzictwo kulturalne i nie ma dziś żadnego sensu spierać się o to, co tu jest polskie i co litewskie. Jest kultura wileńska, wileński Romantyzm — i to są bardzo ważne sprawy, które nas łączą. Wspólna spuścizna. Na spotkaniach w Ministerstwie Kultury i Sztuki rozmawialiśmy właśnie o powołaniu wspólnej z obu stron komisji do spraw wspólnego dziedzictwa kulturalnego. Ważna tu jest koordynacja działań. Powiedziałem przed chwilą — kultura wileńska. Dotyczy ona Wilna, Wileńszczyzny, gdzie powinny być jak najszybciej wskrzeszone idee tegoż Adama Mickiewicza — idee wolnościowe, antyimperialistyczne. Takie właśnie powinno być odrodzenie narodowe na Wileńszczyźnie. Bo i Litwinom, i Polakom zamieszkałym na Wileńszczyźnie wciąż zagraża to samo niebezpieczeństwo: agresywnej, konserwatywnej partiokracji i rusyfikacji. My, Ministerstwo Kultury i Oświaty Litwy jesteśmy oczywiście za odrodzeniem w tych regionach polskiej kultury narodowej. Za tym, żeby jak najszybciej został tu zrealizowany proces desowietyzacji. I ta działalność musiałaby być wspólna — tak ze strony litewskiej, jak też polskiej.

— Z tym, że ta kultura będąca samoistną kulturą tego regionu nie powinna być kopiowana.

— Naturalnie. Uważam, że Litwini pow[illegible] także znać tę odrębność, [illegible]oistność kultury Wileńszczyzny. Litwini, jak też miejscowi P[illegible]cy powinni pamiętać o w[illegible]nych korzeniach tego dzie[illegible] dziedzictwa dawnego W[illegible]kiego Księstwa Litewskiego, [illegible]ym, by je odrodzić i zachow[illegible] dla przyszłych pokoleń — o[illegible]ym także mówiliśmy na sp[illegible]iach w Polsce.

— Jakie [illegible]eraz układy Ministerstwa K[illegible]ry i Oświaty z Oddziałami Z[illegible]ku Polaków w Litwie? Chod[illegible]mi głównie o rejony solecz[illegible] i wileński.

— Z Solecz[illegible]ami mamy dobre porozumien[illegible] gorzej — z rejonem wileń[illegible] Wydaje mi się, iż dotąd [illegible]dzi tam główne miejsco[illegible]artokracja. Powinno być [illegible] więcej wzajemnego z[illegible] moim odczuciu w [illegible] Związkiem Polaków na[illegible] Litwie są z jego strony — t[illegible]elementy powiedziałbym gr[illegible] nie — otwartości. Dziś — [illegible]ramy tak — i zobaczymy, [illegible]tro — zagramy inaczej i zno[illegible] — zobaczymy, które z tych [illegible]unięć" da większą wygran[illegible]iąż — brak tej otwartości [illegible]ała.

— Dla[illegible] [illegible] dzieje?

— Myślę, [illegible]edną z zasadniczych przyczy[illegible]jest brak gwarancji socjal[illegible] brak świadomości obywat[illegible]ej. Ten brak odczuwa się [illegible] tylko na Wileńszczyźnie, [illegible]nież — w innych regiona[illegible] Litwy. Czas — najlepszy do[illegible] — powinien na to wszyst[illegible]eszcze zapracować.

— Po pier[illegible] pańskiej wizycie w Pol[illegible]sce będą też i następne...

— Będą, [illegible]na z nich może nawet n[illegible] [illegible]e wątpię, że podob[illegible] będzie z pożytkiem [illegible] i Litwa — to państwa [illegible]jące się spod reżimu totali[illegible]go. Oba — demokratyczne [illegible]ństwa miłujące wolność, a [illegible] powinna je łączyć i wspól[illegible]myśl, i wspólne porozumienie[illegible]my, jak wspomniałem, [illegible]e dziedzictwo kulturalne. [illegible]e tylko to nas łączy — [illegible] uwarunkowania polit[illegible]ospodarcze obowiązują nas [illegible]ego, żeby Polska i Litwa [illegible] w tych dążeniach razem.

— Niech [illegible] duch Mickiewiczowskich [illegible]adów" pierwszy raz w histo[illegible]owstałych poza Polską, „Dzi[illegible]", które przebyły długą d[illegible] z Wilna do Wilna — nie[illegible]więc ich duch, a dokładniej d[illegible] naszych przodków — tę [illegible]ażń i współpracę błogosław[illegible].

— Dzięku[illegible]anu Ministrowi za tę rozmow[illegible].

Rozmawiała [illegible]wida ROLSKA

Ukazała się książka „Rekordy Litwy"

Jest to [illegible]sze wydanie o niezwykłych, [illegible] zadziwiających, wręcz niew[illegible]odnych sukcesach mieszka[illegible] republiki, wyjątkowych [illegible]rzeniach oraz zjawiskach. [illegible] Wytautas Nawaitis dane [illegible] największych i najmniejszych [illegible]ordach czerpał z prasy, wy[illegible] statystycznych, encyklopedii, [illegible]iwów. Sukcesy o „lokalnym [illegible]czeniu odnotowano i poda[illegible] uwzględnieniem znanej na ca[illegible]świecie słynnej „Księgi reko[illegible] świata" Guinnessa.

Sądzić nale[illegible]ż przy powtórnym wydaniu podobnej księgi zajdzie potrzeba pewnej korekty. Czyżby ambicji myśliwych, rybaków, miłośników grzybobrania nie zadrasnęły takie oto rekordy: największy upolowany dzik ważył 320 kg, wilk — 81 kg, ryś — 26 kg; największym sukcesem rybaków był jesiotr o wadze 120 kg i długości 254 cm, złowiony w 1955 r. w Zatoce Kurońskiej, największy sum ważył 78 kg, szczupak — 76 kg.

Wśród amatorów grzybobrania najbardziej się powiodło temu, który znalazł prawdziwka o wadze 3,05 kg, średnicy kapelusza 49 cm i trzonu 28 cm. Tymczasem największa znaleziona na Litwie purchawka ważyła 6,1 kg.

Co do tego, iż odnotowane w książce rekordy są czasowe, nie wątpi też autor książki. Toteż wraz z wydawnictwem „Wyturys" zaprosił wszystkich do udziału w tworzeniu drugiej edycji...

Arturas MANKEWICZIUS,
kor. ELTA

Problemy samorządu terenowego

Czy w Niemenczynie zwalczą nadużycia w handlu?

Polityka dziś wręcz opanowała najmądrzejsze głowy, najświatlejsze umysły. Dlatego nie dziwi, że nieraz sprawy naszego codziennego życia, bytu pozostają na uboczu, odsuwane są na drugorzędny plan. A kto z tego korzysta? Przede wszystkim kategoria ludzi, zaliczanych do obrotnych, przedsiębiorczych, pomysłowych, którzy już w tamtych latach mieli jakie takie doświadczenie. Dziś natomiast korzystając z ogólnych ekonomicznych trudności, czyli pod ich płaszczykiem, przeważnie z powodzeniem wcielają w życie swe „pomysły", oczywiście nie bez korzyści dla własnej kieszeni. Do grona takich „działaczy" należą niesumienni handlowcy, których i wczoraj i dziś nie brakuje.

Nowo obrana Niemenczyńska Rada Samorządu swą działalność rozpoczęła właśnie od konkretnej sprawy: postanowiono zaprowadzić porządek w miejskim handlu. Jak się okazało, niełatwa to praca, tym bardziej w niedużym miasteczku, gdzie dosłownie wszyscy się znają. Ponadto trzeba nadrobić zaległości sprzed wielu lat, bo nadużycia w handlu tutaj prosperowały. Widocznie byłe kierownictwo miasta, a i rejonu, traktowało je z przymrużeniem oka.

To, że handel puszczony jest tu samopas dowiodły kilkakrotne sprawdzenia sklepów nr 98, 101, 102, 103, 105 Niemenczyńskiej Spółdzielni, w których uczestniczyli przewodniczący stałej komisji ds. socjalnych Wileńskiej Rejonowej Rady Samorządu, mer miasta Niemenczyna Mieczysław Borusewicz, przewodniczący Niemenczyńskiej Miejskiej Rady Samorządu Marian Kaczanowski oraz przewodniczący miejskiej komisji ds. socjalnych Mieczysław Rymkiewicz, deputowani Zygmunt Zdanowicz i in. Niedawno w centrum miasteczka zostały wywieszone wyniki sprawdzeń. Deputowani motywują to tym, że ludzie muszą wiedzieć, w jakim sklepie ich nabierają, ukrywają towar przeznaczony dla mieszkańców. Nie będę przytaczać tutaj wszystkich wykrytych niedociągnięć. Zaznaczę tylko, że 12 lipca br. o 18.30 znalazłam się w sklepie nr 98 w Niemenczynie. Akurat o godz. 18.45 wyniesiono na ladę biustonosze, które dziś się zalicza do rangi towaru deficytowego. Ustawiła się kolejka. Z M. Borusewiczem obliczyliśmy, że w ciągu piętnastu minut, które pozostawały do końca pracy sklepu, sprzedano mniej więcej 20 sztuk. A więc, rzecz jasna, z rana następnego dnia reszta towaru musiała się znaleźć na ladzie. By się co do tego upewnić, z rana 13 lipca br. do sklepu nr 98, którym kieruje R. Kugielewicz wyruszyli przewodniczący miejskiej rady samorządu M. Kaczanowski, deputowani L. Dąbrowska, D. Rutkowski, M. Rymkiewicz. Z aktu ich sprawdzenia wynikało, że ogółem otrzymano 440 biustonoszy, wieczorem sprzedano 20 sztuk, zaś z rana okazało się, że jest tylko 170. Czy reszta towaru w ciągu nocy ulotniła się?

— To nie jest pojedynczy fakt. To już się stało regułą w sklepach w Niemenczynie. Towar, który jest przeznaczony dla mieszkańców, nieraz wędruje pod innym adresem — mówi M. Borusewicz.

Wydaje mi się, że akcja „samorząd contra handlarze" przypomina walkę z wiatrakami. Bo przecież samorząd nie posiada bezpośredniego wpływu na handlowców, gdyż Spółdzielnia Niemenczyńska podlega Rejonowemu Związkowi Spożywców.

— Możemy sprawdzić, stwierdzić fakty, słowem zbadać sytuację, aby wnieść konkretne propozycje co do sposobów zwalczania niedociągnięć, naruszeń — tłumaczy M. Borusewicz. — Postanowiliśmy walczyć z nadużyciami w handlu kierując się uzasadnionymi skargami, sygnałami mieszkańców. Podczas spotkań z ludźmi odczuwam, że są zaniepokojeni, stracili nawet wiarę w to, że można naprawić sytuację. By samorząd miał skuteczny wpływ na handlowców, musi się zmienić struktura handlu w rejonie, mieście.

Niemenczyńska Miejska Rada Samorządu próbowała nawiązać rzeczowy dialog z kierownictwem Niemenczyńskiej Spółdzielni.

— Niejednokrotnie prosiłem zastępcę przewodniczącego Niemenczyńskiej Spółdzielni Z. Gaidamawicziene, by umożliwiono mi spotkanie podczas zebrania produkcyjnego z pracownikami handlu — kontynuuje M. Borusewicz. — Chciałbym porozmawiać o ich problemach, wysłuchać propozycji, opowiedzieć o planach rejonowej komisji ds. socjalnych. Handlowcy jak na razie nie kwapią się do takich rozmów.

Jednak wobec wywieszonych w mieście wyników sprawdzeń pracownicy handlu nie są obojętni. Świadczy o tym chociażby list J. Dumbliauskasa, kierownika sklepu gospodarczego w Niemenczynie. Pisze on, że mer miasta a także przewodniczący rady „będąc ludźmi o niskiej moralności i kwalifikacjach, nie znając języka państwowego i pisma machając tylko swymi legitymacjami nie mają prawa w taki sposób prowadzić działalności rozłamowej wśród zespołu pracowników handlu, oskarżać ich, przeszkadzać w wypełnieniu trudnej pracy w warunkach nie skończonej blokady"... J. Dumbliauskas dodaje, że „o zaistniałej sytuacji, a także sposobach pracy powyższych osób będzie informować prokuratora Republiki Litewskiej"... Komentarz chyba zbędny. Przytoczyłam jedną z opinii na ten temat. Nie wykluczone, że będą analogiczne. Jednak nie myślę, że z tego powodu samorząd Niemenczyna załamie się, opuści ręce. Przecież zdecydowanie popierają go mieszkańcy.

Zaznaczę, że jedna z najbliższych sesji Niemenczyńskiej Miejskiej Rady Samorządu a także Wileńskiej Rejonowej Rady Samorządu będzie poświęcona kwestiom handlu. Miejmy więc nadzieję, że nie tylko na szczeblu miasta, ale i rejonu zostaną podjęte konkretne kroki.

Jadwiga BIELAWSKA,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

AKTUALIA Mieszkanie spółdzielcze — na dom prywatny

Ostatnio wniesiono pewne zmiany do przepisów o zamianie lokali mieszkalnych. O skomentowanie tego faktu poprosiliśmy doradcę państwowego do spraw komunalnych i gospodarki mieszkaniowej przy Radzie Ministrów republiki Gediminasa PAWIRŻISA.

— Faktycznie nie są to zmiany, a jedna zmiana, gdyż dotyczy ona tylko mieszkań spółdzielczych, które obecnie można zamienić na domy własne. Nowość ta wprowadzona została w związku z życzeniem właścicieli mieszkań spółdzielczych, którzy dotychczas nie mogli zamienić swego mieszkania na dom prywatny lub mieszkanie własnościowe.

Tryb zamiany jest stary, to znaczy poprzez sektor zamiany mieszkań. W wypadku np. gdyby jedno mieszkanie było państwowe, drugie spółdzielcze — zamiana na dom prywatny nie może być też dokonana. To samo dotyczy mieszkań państwowych, które nie można wymienić na dom własny.

H. GŁADKOWSKA

„Rozmaitości"- o prasie wileńskiej

Sygnalizowaliśmy już na naszych łamach treści kwartalnika „Wileńskie Rozmaitości", który redaguje sekcja naukowo-odczytowa Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej — oddział w Bydgoszczy. Niewielki to format, lecz treści przebogate. Ma się rozumieć — wszystko poświęcone Wilnu i dawnym kresom. W najświeższym wydaniu jest też o „Kurierze Wileńskim", o tym, że przed pewnym czasem gazeta stała się dziennikiem społeczno-politycznym Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej. A w związku z tym Jan Malinowski konkluduje: „Jeśli zatem najbliższa przyszłość okaże, że nie jest to sytuacja, którą określił pan Zagłoba mówiąc, iż „diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni", trzeba będzie, abyśmy wszyscy, przede wszystkim zaś wilnianie w diasporze, w całej pełni, jak tylko będziemy mogli, poparli prenumeratą prasę polską na terenie Wilna: zarówno ZPL-owską, jak i niezależną, ale także i państwową. Chodzi o to, aby wspomóc ją finansowo i uchronić przed bankructwem, ale jeszcze bardziej o to, by wykazać, że jest ona czytana przez szerokie rzesze — a więc potrzebna!!!".

No cóż, sądzimy, że chyba w naszym przypadku prognoza co do przebieranki się nie sprawdza. A swoją drogą, warto, aby nasi szanowni miejscowi Czytelnicy uważnie wczytali się w powyżej cytowane słowa i pomyśleli o przyszłości naszego dziennika. Szczególnie teraz w przededniu prenumeraty.

Inf. wł.

Ile osób zginęło w Oświęcimiu?

Któż z nas nie słyszał o obozie śmierci w Oświęcimiu, czynnym w Polsce w latach drugiej wojny światowej. Zgodnie z oświadczeniem radzieckiej komisji ekspertów, przybyłej tu 4 lutego 1945 r. hitlerowcy wymordowali tu co najmniej 4 mln ludzi.

Polskie pismo „Gazeta Wyborcza" informuje, iż w tych dniach w Oświęcimiu usunięto tablicę, podającą tę liczbę ofiar. Taką decyzję powzięła powołana w Muzeum Oświęcimskim specjalna grupa naukowców w oparciu o przeprowadzone badania. Kierownik działu historycznego muzeum Franciszek Piper twierdzi, iż według posiadanych danych do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau przywieziono z górą 1,3 mln osób. W tym 1,1 mln Żydów, około 150 tys. Polaków, 23 tys. Cyganów oraz 15 tys. radzieckich jeńców wojennych. Przy życiu pozostało 223 tysiące więźniów. A więc liczba ofiar sięga blisko miliona 100 tysięcy osób.

Zdaniem S. Pipera jest to liczba minimalna. Uzyskano ją na podstawie numerów więźniów, list transportów, jak też danych statystycznych, pochodzących z gett wielu krajów europejskich. Prawdziwa liczba ofiar, oczywiście, może być większa, jednakże, zdaniem Pipera, nie przekracza ona 1,5 mln osób.

Dokładniej ustalić liczbę ofiar można jedynie pod warunkiem, jeśli ZSRR stworzy polskim naukowcom warunki do zapoznania się z archiwami Oświęcimia, wywiezionymi do Związku Radzieckiego. Jak dotychczas jednak wszystkie te prośby pozostały bez echa.

(ELTA)

Wracając do tematu

Szczegóły o zniszczeniach na Rossie

Informowaliśmy, że w ub. tygodniu nastąpiły z winy służb cmentarnych poważne zniszczenia na Rossie obok kaplicy Wilejszysów. Oto co pisze w tej sprawie nasz czytelnik: „Został tutaj zniszczony piękny pomnik owalny z marmuru. Myślę, że będzie bardzo trudno o jego naprawienie. Napis, który udało mi się odczytać na rozbitych częściach pomnika głosi: **Mołochowiec zm. 3 maja 1889 r. w wieku lat 74.** A więc krewni, o ile jeszcze żyją, powinni domagać się naprawienia wyrządzonej krzywdy. Proszę redakcję „Kuriera Wileńskiego" o podanie tej informacji, ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że krewni wymienionej osoby mogą mieszkać w Polsce, a gazeta tam dociera. Winowajcy muszą być ukarani. Nie chodzi o prowizoryczne sklejenie pomnika cementem, lecz o gruntowne odrestaurowanie. Uszkodzono też pomnik Jana Zimodry. Na szczęście, można go będzie naprawić bez większego trudu.

Oto jeszcze jeden fakt: przed paru laty dzieci bawiły się na Rossie głową pomniczka Matki Boskiej. Mój ojciec zabrał wówczas ten fragment pomnika i do dziś przechowywał. Otóż 24 lipca br. odszukałem na cmentarzu zwaloną figurę Matki Boskiej, znajdującą się 50 m od wymienionej kaplicy Wilejszysów. Wskazałem ten pomnik pracującemu na Rossie restauratorowi Leonowi Siemaszce. Oddałem mu przechowywaną głowę. Myślę, że wyrządzona przed laty krzywda pomnikowi zostanie naprawiona, tak samo jak i zniszczenia, których dokonano w ub. czwartek—piątek.

Jan KOZICZ

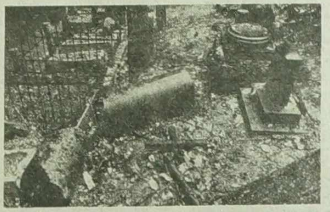

OD REDAKCJI: Zamieszczając powyższy list chcemy zaapelować do kierownictwa cmentarza, żeby zaprzestało „polowania na wiedźmy" i nie poszukiwało wśród personelu cmentarza „winowajcy", który rzekomo doniósł redakcji o zniszczeniach. Sygnały otrzymaliśmy od naszych czytelników już w poniedziałek rano. Nieprawdą jest, że poinformowali nas pracownicy cmentarza. Swoją drogą wyrażamy wdzięczność panom Janowi Koziczowi, Michałowi Kunickiemu i in. za obywatelską postawę, za gotowość przybycia z odsieczą zabytkom. Od razu na miejsce zniszczeń udał się też prezes Fundacji Kultury Polskiej na Litwie Henryk Sosnowski, który zarejestrował dokładnie wszystkie szkody.

Wstyd, po prostu wstyd. Cieszyliśmy się z faktu, że wreszcie odpowiednia osoba objęła kierownictwo cmentarzem. Niestety, fakty, którymi dysponujemy świadczą, że myliliśmy się co do tej nominacji. Nie przystoją stwierdzenia: Polacy mają dużo pieniędzy, odbudują.

...Pomniki zostały zniszczone przez padające spiłowane drzewa. (Jan Kozicz nie wszystkie wymienił). Wiemy, że nawet w lesie dziś już drwale posługują się specjalnymi urządzeniami do spuszczania drzew, na cmentarzu zaś okazuje się są one nieznane.

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIU: na Rossie — kolejne akty wandalizmu.

Fot. M. R[illegible]bi

Wilnianie rozsiani po świecie

Spojrzenie zza oceanu na sprawy nas nurtujące

W osobie Pana Jana Czasnojcia, zamieszkałego obecnie na Florydzie w USA znaleźliśmy człowieka głęboko przeżywającego wszystko, co się dzieje u nas, w kraju Jego młodości. Pisałam już, że nasz Rodak otrzymuje od wilnian szeroką korespondencję, za co za pośrednictwem redakcji dziękuje i ubolewa, że nie będzie mógł sprostać wszystkim prośbom zawartym w listach. Pan Jan jest obeznany z naszymi sprawami na bieżąco, a ponieważ ma praktykę w pisaniu do gazet amerykańskich — polsko- i angielskojęzycznych — na tematy nurtujące Polaków i Polskę, przesłał nam również swoje rozważania na tematy dziś żywotne w Litwie, a dotyczące Polaków tu mieszkających.

Te spojrzenia na nasze życie z daleka, zza oceanu są cenne, bo jak wiadomo, rzeczy ważne, kontrowersyjne nierzadko lepiej są widoczne z odległości, uwolnionej od spraw drobnych czy mało istotnych. Ujmuje też szczerość i niewymyślność rozważań Pana Jana.

Nie będą mieli za złe nasi Czytelnicy, że zacznę od myśli zawartej w liście a dotyczącej naszej gazety: „Pozwolę wyrazić najwyższe uznanie dla całej Redakcji „Kuriera Wileńskiego" za utrzymanie na wysokim poziomie literackim polskiego pisma, mimo przeszło 40 lat stalinowskiej dyktatury".

Nasz Rodak szczerze się cieszy, że Litwa uzyskała niepodległość i uważa, że w takim demokratycznym państwie powinna być prawdziwa równość każdego człowieka i każdego narodu.

„Jedno co mnie dziś martwi to to, że według wiadomości z tutejszej prasy (amerykańskiej) obecne władze nie chcą przyznać obok litewskiego drugiego języka urzędowego — polskiego. A przecież na Wileńszczyźnie ogromna większość ludności używa tylko języka polskiego. Więc my tutaj ubolewamy, czy aby ci, którzy nie znają litewskiego, nie znajdą się pod groźbą utraty pracy. Jeśli to są wiadomości prawdziwe, to bardzo bym nie chciał, aby moi ziomkowie przechodzili na nowo to, co już raz przeszli. Po oddaniu wschodnich terenów Stalinowi tamtejsza ludność polska już raz musiała się uczyć rosyjskiego, żeby mieć pracę i żyć. A teraz ci sami starsi już ludzie przed emeryturą muszą w tak krótkim okresie czasu poznawać inny język, litewski. To krzywdzące!

Prawie dwa lata mieszkałem w Szwajcarii jako internowany. Pozostał w mojej pamięci przykład godny naśladowania. Ten mały kraj (około 6 mln ludności) składa się z 3 odmiennych narodów: Niemcy, Francuzi i Włosi. Urzędowy język w teorii był niemiecki, ale w kantonach francuskich i włoskich ludność wcale nie znała niemieckiego, nawet w policji i urzędach. Bez względu na narodowość czy znajomość języka każdy Szwajcar był lojalny wobec swego kraju i obdarzony pełnym zaufaniem swego rządu. Jako dowód — każdy z rezerwy oficer i żołnierz trzymał w swym domu całe uzbrojenie, jak karabin, granaty, amunicja i umundurowanie. Niektórzy mieli nawet konie przeznaczone dla kawalerii, za co rząd im płacił. Byłem świadkiem takiej próbnej mobilizacji. W niespełna godzinę każdy był przy swoich jednostkach gotowy do obrony kraju. A rząd przecież nie robił żadnego nacisku na swych obywateli, ustosunkowywał się do nich jednakowo — i do tych, którzy znali język urzędowy i do tych, którzy go nie znali".

Dalej Pan Czasnojć przytacza inny przykład, kanadyjski, gdzie, jak wiadomo, są dwa języki urzędowe — angielski i francuski — i nikt z tego nie robi problemu.

„Nie jestem przeciwny uczeniu się języków i jestem pewny, że człowiek znający ich więcej jest wartościowszym obywatelem, który dużo może dać swemu krajowi. Chodzi mi o to, że kraj, który dopiero sam odzyskał wolność powinien z szacunkiem ustosunkowywać się do innych narodów. Nie można przekreślić używania języka polskiego, bowiem był w użyciu na tych terenach od kilku wieków. A zarzuty niektórych, że to niegdyś Litwini dali się spolszczyć nie są uczciwe...".

Dalej Pan Czasnojć uważa za niezbędne jeszcze raz przypomnieć o małżeństwie księcia litewskiego Władysława Jagiełły z królową polską Jadwigą, o Unii Krewskiej, o chrzcie Litwy. Rzeczy, oczywiście, znane a konkluzje Autora co do tych wydarzeń historycznych są tak wzruszające i ludzkie w swojej wymowie, że nie sposób je pominąć: „Polska i litewska ludność żyli jak bracia i siostry w jednej dużej rodzinie"... „Jest prawdą, że ludność litewska została podbita, ale sercem polskim i miłością...".

I dalej:

„Jak mówi historia i pamięć starszego pokolenia, los Polski i Litwy był połączony jedną ludzką tragedią, a mianowicie rozbiorem i ponad stuletnią niewolą. Czy ta wspólna niewola, albo późniejsza wspólna tragedia, pamięć o Polakach i Litwinach niewinnie pomordowanych w różnych Katyniach i w Syberii nie przyczyni się do zgodnego życia dwóch bratnich narodów?...".

Dziękujemy naszemu Rodakowi z Floridy za tak szczere słowa.

Wielu byłych wilnian zwraca się do nas z prośbą: jak zaprenumerować „Kurier Wileński" tam u siebie, założmy w Kanadzie, Szwecji, W. Brytanii, Francji, RFN. Komunikujemy, że dziennik nasz jest wciągnięty do katalogu międzynarodowego i w głównych urzędach pocztowych stolic różnych krajów można go zaprenumerować. Kilka adresów podajemy w tej publikacji: Progress Boox, 71 Bathurst Street, 3 rd Floor, Toronto, Ontario, Canada M6H 1L6; albo — Libraire du Globe, 2 rue du Buci. 75006 Paris; Imnported Publications, Inc. 320 West Ohio Street, Chicago, Illinois 60610.

Zastrzegamy, że „Lietuwos Spauda" czyni starania przejścia na bezpośrednie kontakty ze służbą łączności różnych krajów. Sądzimy, że usterki w dostarczaniu gazet nie będą tak dotkliwe, jakie dotychczas odczuwali nasi prenumeratorzy zagraniczni.

Drodzy nasi Rodacy! Czekamy na Wasze listy w sprawach Was i nas nurtujących. O tym, jak prosperują Stowarzyszenia czy Kluby polskie w różnych krajach, jak odbywa się kształcenie dzieci w języku ojczystym, jak i czy przetrwały tradycje wyniesione z ziemi ojczystej. Interesują nas losy naszych Ziomków, wiemy, że przypadły im w udziale wręcz tragiczne zakręty historii. Każdy list od Was — to dla naszych Czytelników możliwość zgłębienia dziejów naszego narodu, tak niedalekiej, a dotychczas przemilczanej przeszłości.

Krystyna ADAMOWICZ

CO, KIEDY, GDZIE

✤ Jak już informowaliśmy, wczoraj do Litwy przybył Kardynał Henryk Gulbinowicz. Dzisiaj o godz. 19 odprawi Mszę Świętą w kościele św. Ducha (Dominikańskim). Natomiast 29 (w niedzielę), o 14.30 w miejscowości Pryciuny koło Bujwidz (rejon wileński) odbędzie się uroczyste nabożeństwo z udziałem Kardynała Henryka Gulbinowicza. Poświęci on znajdującą się tu odrestaurowaną XIX-wieczną kaplicę pod wezwaniem św. Ignacego, w której w swoim czasie go ochrzczono.

Informujemy zainteresowanych, że dojazd do Pryciun autobusem relacji Wilno—Bujwidze, do przystanku Ochotniki.

✤ Dzisiaj w sali Prezydium Akademii Nauk Litwy odbędzie się spotkanie-dyskusja z zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Cz. Stankewicziusem. Omówiony zostanie temat „Problemy rokowań". Początek — godzina 18.30.

WYSTAWY

✤ Rzadki pokaz — prace dekoracyjne wykonane w emalii obejrzeć można w Muzeum Sztuki Stosowanej. Ekspozycja przywędrowała do nas z Danii i złożyły się na nią prace współczesnych plastyków duńskich.

✤ W salonie Twórców Ludowych (ul. Wytenio 13) otwarta została wystawa rzeźby w drzewie wilnianina Pranasa Petronisa.

✤ W Pałacu Wystaw (al. Kosmonautu 5) wystawa „Szukamy partnera do współpracy" powinna zainteresować zarówno spółdzielnie, firmy, spółki akcyjne, jak też prywatnych wytwórców.

✤ Gdyby droqi zawiodły was w woine dni do miasta nad Niemnem i Willą proponujemy odwiedzić Kowieńską Galerię fotograficzną, gdzie czynny jest pokaz pomników sakralnych XV — XIX wieków naszej republiki.

KONCERTY

✤ W niedzielę (godz. 19) w Kowieńskiej Dolinie Pieśni — koncertowy koncert Nelly Paltiniene, która kończy gościnne występy na Litwie.

W byłym pałacu

A faktycznie tylko w jednym z budynków dawnej rezydencji księcia Janusza Radziwiłła można podziwiać bogatą kolekcję sztuki dawnej i współczesnej (wejście od ul. Wileńskiej, obok Towarzystwa „Wiedza"). Ten fragment pałacu został niedawno odrestaurowany przez Oddział Gdański polskiej firmy PKZ i oddany pod Muzeum Sztuk Pięknych. Już przy wejściu, na planszy można obejrzeć jak w czasach swej świetności wyglądała ta książęca rezydencja. Był to ongiś wspaniały pałac, zbudowany w XVII wieku z wielkim przepychem w stylu barokowym. Dziś tylko okiem wyobraźni można widzieć całość okazałych budowli, które — miejmy nadzieję! — kiedyś będziemy od nowa podziwiać.

A tymczasem możemy to zrobić odwiedzając odrestaurowany budynek, w którym zgromadzono ciekawe zbiory. W skrócie: herby, przepiękne litografie do „Albumu Wileńskiego" J. K. Wilczyńskiego, galeria portretów słynnych ludzi (z tegoż albumu). Można tu obejrzeć także cykl obrazów z pamiętników J. Ch. Paska, faksymilie dokumentów historycznych, ilustracje do dziennników z podróży (szkoda, że brak napisów objaśniających) i wreszcie — rarytas — kamienie litograficzne (oryginały) do „Albumu" J. K. Wilczyńskiego.

Jest jeszcze malarstwo współczesne (na piętrze), tzw. uchodźców, czyli litewskich artystów-plastyków, którzy w czasie minionej wojny w różny sposób udali się na Zachód. A więc, ogromny wybór dzieł i sporo wzruszeń czeka każdego zwiedzającego.

Inf. wl.

SPORT

IGRZYSKA. Jeszcze dwa złote medale wywalczyli radzieccy lekkoatleci na Igrzyskach Dobrej Woli w Seattle. Dokonały tego N. Artiomowa w biegu na 1500 m — 4 min. 09.48 sek. i N. Szykolenko w rzucie oszczepem — 61.62 m. Mistrz olimpijski Amerykanin C. Lewis wygrał skok w dal — 8 m 38 cm. Radziecki skoczek R. Emmijan z wynikiem 8,23 m zajął 3 miejsce. W pchnięciu kulą zwyciężył R. Burns (USA) — 21,44 m. Jego kolega D. Johnson triumfował w 10-boju gromadząc 8403 pkt.

W turnieju koszykarskim padły takie wyniki: Brazylia—Australia — 101:94, Jugosławia—Hiszpania — 81:67, USA — Włochy — 113:76, Puertorico — ZSRR — 99:84. W półfinałach zmierzą się ZSRR—Jugosławia i USA—Brazylia.

W półfinałowych spotkaniach siatkarek zanotowano takie wyniki: ZSRR—Peru — 3:1, ChRL — Brazylia — 3:0. W finale więc zagrają drużyny ZSRR i ChRL.

Zawodnik radzieckiej hokejowej drużyny S. Fiodorow opuścił swych kolegów i poprosił o azyl w USA. Zdążył on już podpisać 5-letni kontrakt z zawodową drużyną z Detroit.

PIŁKA NOŻNA. Na Węgrzech zakończyły się ćwierćfinałowe spotkania mistrzostw Europy juniorów. Radzieccy piłkarze pokonali rówieśników ze Szwecji — 3:0. W półfinale zmierzą się z drużyną Anglii, która pokonała rzutami 11-metrowymi Belgię 5:4. W innym półfinale zmierzą się Hiszpania i Portugalia.

✤ W spotkaniu o mistrzostwo ZSRR „Torpedo" pokonało „Rotor" — 1:0.

✤ W. Chidijatullin wraca do „Spartaka". Jego kontrakt z francuskim klubem „Touluse" dobiegł końca i właściciele drużyny postanowili zrezygnować z usług tego piłkarza. Żaden inny francuski klub też nie zainteresował się tym zawodnikiem.

Inf. wł. i TASS

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

TELEWIZJA

PIĄTEK, 27 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

18.00 — Film fab. „My wszyscy, chodzący do szkoły". (Odc. 13). 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.15 — Polityka. 20.15 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Pozycja. 22.15 — Obliczа. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Reportaż z lekkoatletycznych mistrzostw Litwy.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

17.30 — Czas. 18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Lekkoatletyka. 20.00 — Czas. 20.40 — TV film fab. „Benoni i Róża". (odc. 6). 21.45 — To było... było. 22.10 — Specjalna audycja programu „Spojrzenie". 23.55 — TV służba nowości.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — TV film fab. „Martwe dusze" (odc. 5). 19.25 — Rozmaitości. 19.30 — Muzyka akordeonowa. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Piłka ręczna. Siatkówka. 22.00 — Horoskop muzyczny.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Telelato — wakacyjny magazyn dla nastolatków. 10.40 — Kino Teleferii: „Tajemniczy duch" (5) — serial prod. NRD. 11.00 — „Było nas sześcioro". Odc. 1 pt. „Pożegnanie" — serial obycz. prod. czechosłowackiej. 16.10 — Program dnia. 18.15 — Telexpress. 18.30 — „Raport". 19.00 — „Dynastia" (20) — serial obycz. prod. USA. 19.45 — „10 minut". 20.00 — Kino Teleferii: „Smurfy". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Kino muzyczne Kydryńskiego: „Chatka w niebie" — film fab. prod. USA. 22.50 — Weekend w Jedynce. 23.00 — Tele-audio-video. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — „Dynastia" (20) — serial obycz. prod. USA.

SOBOTA, 28 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.30 — W studio — minister kultury i oświaty D. Kuolys. 10.55 — Zabawa w detektywa. 12.10 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.55 — Spektakl TV Estonii „Żywi martwi". 14.00 — Język litewski. 14.20 — Z dziejów kultury. 14.50 — Film fab. dla dzieci. 16.00 — Koncert. 16.35 — Film dok. 17.30 — Szkoła narodowa. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Nowości dnia (w jęz. ros). 18.30 — Film dok. 19.05 — Na orbicie estrady. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Spotkanie z aktorem teatru i filmu W. Tomkusem. 22.00 — Videofilm muzyczny Litewskiej TV „Zdjęcie dla was". 23.50 — Całe życie z filkami. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

17.45 — TV film fab. „Scherlock Holmes i doktor Watson". (Odc. 1—2). 20.00 — Czas. 20.40 — Końcowy koncert II Ogólnozwiązkowego Festiwalu Piosenki Polskiej. 22.30 — TV służba nowości. 22.45 — Do i po północy.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Gimnastyka artystyczna. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Igrzyska Dobrej Woli. Piłka ręczna. 20.00 — Czas. 20.40 — Filmy rysunkowe dla dorosłych. 21.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Kolarstwo. Boks. Zapasy.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

9.05 — Program dnia. 9.10 — Tydzień na działce. 9.40 — „Na zdrowie" — program rekreacyjny. 10.00 — „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.15 — Kino Teleferii: „Partnerzy" (odc. 7 — 8) — serial prod. USA. 11.30 — Wiadomości poranne. 11.40 — „Militaria, obronność, nowoczesność". 12.05 — „Z Polski rodem" — magazyn polonijny. 12.35 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.05 — „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny. 15.10 — „Informacja" — program rozrywkowy. 15.40 — „Laboratorium". Szczęśliwego lotu!. 16.10 — „U siebie" — magazyn mniejszości narodowych (Ukraińcy). 16.40 — „Skarbiec" — magazyn historyczny. 17.35 — „Butik" — magazyn Grażyny Szcześniak. 18.05 — To właśnie Presley. 18.15 — Telexpress. 16.30 — Mistrzostwa świata w WKKW. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Z kamerą wśród zwierząt". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Jailhouse Rock" — film prod. USA. 22.45 — Siedem dni — świat. 23.15 — Studio sport. 24.00 — „Życie jest fraszką". 0.10 — Jutro w programie. 0.20 — „Ośmiornica-4" (odc. 3) — serial sensacyjny prod. włoskiej.

Kalendarium

✶ Piątek (27.VII) jest 208 dniem 1990 r. Do końca roku 157 dni.

✶ Znak Zodiaku — Lew (23.VII 22.VIII).

✶ Imieniny: Julii, Natalii, Dionizego.

✶ Wschód Słońca — 5.19, zachód — 21.31. Długość dnia 16 godz. 12 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 27 lipca zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północno-wschodni, umiarkowany, temperatura 20 — 22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni utrzyma się podobna pogoda.

ZNALEZIONO

25 lipca na Antokolu na przystanku „Ryga" znaleziono dokument obywatela Polski Bronisława Kozłowskiego. Zwracać się: Wilno, tel.: 74-41-02.

KURIER Wileński

Adres redakcji:
232019, m. Wilno
al. Kosmonautów 60.

Telefony: redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-46; dział listów — 42-79-76, 42-69-65; redakcja nocna — 42-13-81; ogłoszeń — 42-55-28.

Druk offsetowy, 1 arkusz drukarski

Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda"

Indeks 67218
Nakład 56000 egz.
NR 322 Zam. 1698